



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK IX — Nr 37 (387)
10 WRZESNIA — 10 SEPTEMBRE 1955

GENA
PRIX 20 fr.

ODIEZWA

RADY TRZECH, PRZEWODNICZĄCEGO T.R.J.N. I EGZEKUTYWY Z.N. W ZWIĄZKU Z AKCJĄ KOMUNISTYCZNĄ W STOSUNKU DO UCHODŹSTWA POLSKIEGO

Komunistyczni okupanci naszego kraju ustami Bieruta ogłaszają, iż „kto szczerze tęskni za Ojczyzną, może spokojnie i bez żadnej obawy wrócić do Niej i pracować dla rozkwitu Polski”. W parze z tym idą zapewnienia o woli zapomnienia popełnionych w przeszłości „win i przekroczeń”.

W ślad za tym reżym rozwija akcję propagandową zakrojoną na szeroką skalę zarówno w Kraju jak i w wszystkich skupiskach polskich za granicą. Specjalnie wydzielone agencje Urzędu Bezpieczeństwa fabrykują i rozsyłają tysiące listów pod prywatne adresy uchodźców, nakładając im do powrotu. Radio warszawskie uruchomiło w tym celu osobną stację p. n. „Kraj”. Wysyłani agenci docierają do wybitnych na et przedstawicieli polskich zagranicą, usiłując ich przekonać, że podporządkowanie się narzuconej w Polsce rzeczywistości leży w interesie sprawy narodowej. Silny nacisk terroru i zakłamania stosowany jest wobec naszych matek, braci, sióstr i krewnych w Kraju, dla uzyskania ich współdziałania w doprowadzeniu do skutku zamierzeń komunistycznych. Przy użyciu dużych środków pieniężnych planuje się podjęcie szeregu inicjatyw zagranicą, które miałyby ostatecznie przekonać Polaków, iż okupanci komunistyczni są dobrymi gospodarzami Ojczyzny, pełni troski o los uchodźców, o ich życie rodzinne, kulturalne i dobrobyt materialny.

Hasło dla tej ofensywy komunistycznej na rozrzucone w wolnym świecie masy polskiego społeczeństwa wyszło z Moskwy. Podobna akcja prowadzona jest równoległe w stosunku do emigracji wszystkich innych krajów z za żelaznej kurtyny, nie wyłączając rosyjskiej. Dla interesów Związku Sowieckiego w obecnym położeniu międzynarodowym ma ona jednak szczególne znaczenie w odniesieniu do Polaków.

Autorem reżymowego planu walki z Kościołem katolickim w Polsce jest generał NKWD, Iwanow - Sierow. On ustalił zasadnicze wytyczne i metody działania reżymu. On zwerbował głównych przywódców późniejszego ruchu tak zwanych „postępowych katolików”. Wszystko więc, co dzieje się obecnie w Polsce na odcinku walki komunistów z Kościołem katolickim, jest w rzeczywistości niczym więcej jak realizacją planu Sierowa przez Bieruta, Bermana i Minca.

Kim jest generał Iwanow - Sierow? I na czym polega jego plan walki z Kościołem katolickim w Polsce?

Poznałem Sierowa w 1944 roku jako głównego pomocnika NKWD na Polskę. Podlegały mu liczne grupy NKWD, rozrzucone po całej Polsce i posuwające się stopniowo na zachód za armią czerwoną. Sierow nie zajmował się operacjami wojskowymi. Jego zadaniem było zorganizowanie polityczne kraju na tyłach frontu, a więc, mówiąc po prostu, przygotowanie terenu dla paruczenia Polsce rządu komunistycznego. Pamiętamy, że w owym czasie PPR była stosunkowo nieliczną grupą polityczną, a niedobitki starych członków KPP ścigano na gwałt z całego świata. Bierut nie posiadał jeszcze rozbudowanego aparatu Bezpieki i czuł się bardzo niepewny na swoim stołcu przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej wśród

UCHODŹSTWO NAŁĘ PÓJDZIE NA LEP ZDRADZIECKICH UŚMIECHÓW KOMUNISTYCZNYCH OKUPANTÓW

Kreml i jego posłuszni służacy postawili sobie jako pilne zadanie zniszczyć dorobek polskiego społeczeń-

QUIDAM

Chleba naszego powszedniego...

Berlin, w sierpniu.
W połowie sierpnia reżymowa Fala 49 nadała program poświęcony brakowi chleba. Sprawa musiała dobrze dać się we znaki ludności w okresie letnim, skoro w obronie polityki i gospodarki rolnej reżymu skonfektowano długą audycję, złożoną z odpowiedzi na różne prawdziwe czy fikcyjne listy słuchaczy.

Główny argument Fali 49 głosił, że wszystkiemu winna zła pogoda. Opóźniła ona najprędziej siewy, a potem zbiory. W rezultacie, przedówek przedłużał się mialo o cały miesiąc. Dobry, rozsądny i przewidujący reżym, wiedząc na co się zanosi, zamówił większe transporty zboża z Kanady, ale zanim zboże zagraniczne przybyło — tu i ówdzie zabrakło mąki na wypiek chleba. Ten import zboża zagraniczne go świadczy zresztą doskonale o gos-

twu uchodźczego. Sprawa bowiem uwolnienia narodów ujarzmionych w Europie środkowo - wschodniej wysuwa się na czoło zagadnień warunkujących pokój w świecie i powoli staje się przedmiotem narad międzynarodowych. W tym położeniu powrót Polaków do Kraju stanowiłby w opinii Zachodu pośrednie uznanie narzuconego tam stanu rzeczy i byłby w grze

Z zagadnień krajowych

Chleba naszego powszedniego...

podarce, ponieważ jest on dowodem, iż ludzie więcej konsumują niż przed wojną. — Oto w skrócie wywody Fali 49.

Tak się złożyło, że wkrótce po wysłuchaniu pouczającej audycji Fali 49 wpadł mi do ręki egzemplarz „Życia Warszawy” z 18-go sierpnia z artykułem poświęconym żniwom tegorocznym. Autor, nawołując do szybkiego uwinienia się ze zbiorami, stawiał rolnikom jako odstraszczenie przykład praktyki żniwne z roku ubiegłego. O toż, wedle publicysty „Życia Warszawy”, w roku 1954 zmarnowano jeden milion 400 tysięcy ton zboża wartości przeszło czterech miliardów złotych. Stało się zaś to dlatego, że „w znacznej ilości spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów sprzęt zbrók trwał do końca września, a w niektórych wypadkach

Dokończenie na str. 3-ciej

Za kulisami Bezpieki i Partii...

Korzystając z materiałów Radia Wolnej Europy, rozpoczynamy nowy cykl rewelacji Józefa ŚWIATŁO. Były podpułkownik i wicedyrektor Dziesiątego Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego ujawnia w nich kulisy organizacji i działalności tak zwanych „postępowych katolików” i „księży - patriotów”. (Red.)

Autorem reżymowego planu walki z Kościołem katolickim w Polsce jest generał NKWD, Iwanow - Sierow. On ustalił zasadnicze wytyczne i metody działania reżymu. On zwerbował głównych przywódców późniejszego ruchu tak zwanych „postępowych katolików”. Wszystko więc, co dzieje się obecnie w Polsce na odcinku walki komunistów z Kościołem katolickim, jest w rzeczywistości niczym więcej jak realizacją planu Sierowa przez Bieruta, Bermana i Minca.

Kim jest generał Iwanow - Sierow? I na czym polega jego plan walki z Kościołem katolickim w Polsce?

Poznałem Sierowa w 1944 roku jako głównego pomocnika NKWD na Polskę. Podlegały mu liczne grupy NKWD, rozrzucone po całej Polsce i posuwające się stopniowo na zachód za armią czerwoną. Sierow nie zajmował się operacjami wojskowymi. Jego zadaniem było zorganizowanie polityczne kraju na tyłach frontu, a więc, mówiąc po prostu, przygotowanie terenu dla paruczenia Polsce rządu komunistycznego. Pamiętamy, że w owym czasie PPR była stosunkowo nieliczną grupą polityczną, a niedobitki starych członków KPP ścigano na gwałt z całego świata. Bierut nie posiadał jeszcze rozbudowanego aparatu Bezpieki i czuł się bardzo niepewny na swoim stołcu przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej wśród

wrogiego mu społeczeństwa. Reżymowi komunistycznemu brakowało ludzi i środków technicznych. Wszystkiego tego miał dostarczyć generał Iwanow - Sierow, szef jedynej wówczas zorganizowanej siły politycznej i faktyczny dysponent środków technicznych na terenach uwolnionych od Niemców. Sierow dostarczył znacznie więcej. Do starczył niezaradnej grupce Bieruta, planu działania na wielu odcinkach a między innymi na odcinku religijnym.

W tym właśnie czasie zostałem odkomenderowany z wojska do jednej z grup operacyjnych Sierowa. Siedziba tej grupy był początkowo Otwock

TITOSŁAWIA I MOSKWA

Korpus dyplomatyczny i korespondenci prasy zagranicznej w Belgradzie poruszeni są niezwykłą ruchliwością sowieckiego ambasadora Walkowa, który w lipcu odwiedził trzykrotnie Titę w jego letniej rezydencji na wyspie Brioni. Władze jugosłowiańskie twierdzą, że przedmiotem „wymiany poglądów” były tylko bieżące sprawy, dotyczące „normalizacji stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim i Jugosławią Ludową”.

W rzeczywistości omawiano ważne sprawy w związku z przyspieszeniem współpracy sowieckiej partii komunistycznej i Ligi Komunistów w Jugosławii. Zagadnienie to „zbiegiem okoliczności” zostało poruszone przez moskiewską „Prawdę” 16-go lipca 1955. Artykuł wstępny p.t. „O rozwój przyjaznych stosunków między ZSRR i Jugosławią”, przedrukowany 22-go lipca przez organ Kominformu „O trwały pokój, o demokrację ludową”, został również ogłoszony bez żadnych opuszczeń w czołowym dzienniku komunistycznym Jugosławii „Borba”. Czytamy w „Prawdzie”: „Partia komunistyczna Związku Sowieckiego uważa za pożądane, ażeby zostały nawiązane kontakty i bliższe stosunki między KP ZSRR i Ligą Komunistyczną Jugosławii na podstawie zasad Marksizmu i Leninizmu. Pierwsze wyniki zostały osiągnięte i ustalono warunki dla bliższych kontaktów... Narodowi sowieckim jest jednorodnym w pragnieniu umocnienia przyjaznych stosunków między ZSRR i Jugosławią dla korzyści obydwu krajów, w inte-

Związku Sowieckiego o utrzymanie podbojów atutem nielada.

Można przyjąć, znając realizm władców Kremla, iż w pierwszym etapie nie spodziewają się tak pełnych rezultatów swej akcji. Toteż będą cni przede wszystkim usiłowali sparaliżować aktywność polskiego uchodźstwa przez niszczenie jego duchowej „jedności, przez sianie wątpliwości w zakresie jego dotychczasowej postawy, przez coraz śmielsze narzucanie idei pogodzenia się z rzeczywistością polityczną w Kraju.

Mają też inne cele uboczne na oku. Chodzi im o to, aby rozsyfrować jak największą liczbę Polaków przebywających zagranicą, dotrzeć do nich i przy pomocy znanych środków szantażu użyć ich dla swoich celów. Tą drogą chcą osiągnąć nie tylko doraźne korzyści, ale także poderwać kapitał zaufania do lojalności Polaków względem krajów, które dały im schronienie, i pośrednio zniszczyć ich wpływ na kształtowanie opinii Zachodu.

Chodzi im także o to, aby sprowadzić do Polski kilkaset lub choćby kilkudziesięciu złamanych i zastraszonych uchodźców, którzy następnie wypowiadać będą przygotowane starania w urzędach bezpieczeństwa lekcie „o rozkądzie emigracji i ostatecznym poruczeniu sprawy polskiej przez Zachód”. Postępowanie się tymi niezszczęsnymi jednostkami miaoby z kolei zmniejszyć niezłomny opór, jaki Naród Polski stawia swym najeźdźcom.

Żywiąmy głęboką wiarę w czujność dojrzałość i patriotyzm polskiego społeczeństwa na uchodźstwie. Nie pójdzie ono na lep zdradzieckich uśmiechów komunistycznych okupantów i nie zatraci poczucia roli, jaką spełnia w służbie narodowej.

Dokończenie na str. 3-ciej

Dr Karol RIPA (Chicago).

B.D.I.C.

WOJSKOWA SIŁA ROSJI SOWIECKIEJ

Natychmiast po zakończeniu II wojny światowej, Rosja sowiecka zaczęła daleko idącą reorganizację czerwonej armii, wykorzystując wszystkie cenne doświadczenia, zdobyte w wojnie z Niemcami. Wysocy oficerowie armii niemieckiej, którzy dostali się do niewoli, zostali użyti do szkolenia armii czerwonej.

W ciągu kilku lat Rosja sowiecka wytworzyła ponad 300 całkowicie wyposażonych i wyszkolonych dywizji, — do czego można dodać siły zbrojne państw satelickich.

W ciągu kilku lat Rosja sowiecka kie siły zbrojne nie zwiększyły się znacznie w liczbie, z wyjątkiem armii krajów satelickich, które liczą obecnie ponad 80 dywizji. Z drugiej strony, główną uwagę skierowano na jednolitość wyposażenia, modernizację broni i zwiększenie siły bojowej, jak również szkolenie do akcji ofensywnej. Oddziały spadochronowe są bardzo liczne — cała młodzież w Rosji sowieckiej przechodzi szkolenie w szkołach spadochronowych. Są również specjalnie szkolone jednostki do prowadzenia wojny partyzanckiej. Będą one musiały prowadzić rekonesans i partyzantkę, jak również akcje sabotażowe na tyłach zaatakowanych armii Zachodu, przy czynnym poparciu miejscowych komunistów.

Siły zbrojne ujarzmionych krajów Europy środkowo-wschodniej, które z początku miały tylko przestarzałą i prawie wyłącznie lekką broń, otrzymały w ciągu dwu ostatnich lat nowo czesne i nawet ciężkie wyposażenie. Po wyższy fakt zdaje się wskazywać, że Moskwa jest przekonana o tym, że oficerowie sowieccy, zajmujący wszystkie najwyższe stanowiska w armiach satelickich, jak również korpus młodszych oficerów i podoficerów, należyście wyszkolonych pod ścisłym nadzorem sowieckim, — dają dostateczną gwarancję, że w razie wojny armie satelickie nie zawiodą.

Wszyscy eksperci i obserwatorzy wojskowi stwierdzają jednomyślnie, że armia sowiecka i satelickie siły zbrojne są obecnie dobrze wyposażone i wyszkolone. Żołnierz jest doskonały i znacznie mniej wymagający niż żołnierze na Zachodzie.

Artyleria sowiecka jest bardzo dobra. W przeważającej części dywizje czerwonej armii stacjonowane w Europie są zmotoryzowane lub pancerne.

ROSYJSKA PRODUKCJA WOJENNA

Równocześnie z tworzeniem gigantycznej nowoczesnej armii lądowej, Sowiety zaczęły tworzyć silne lotnictwo, zarówno dla celów obronnych — samoloty bojowe —, jak i ofensywnych — bombowce. Na tym polu osiągnięcia sowieckie są naprawdę znaczne. Niedawno jeszcze sowiecka produkcja seryjna tego rodzaju typów samolotów była o 2-3 lat w tyle za produkcją mocarstw zachodnich. Obecnie w produkcji seryjnej niektórych typów samolotów, zwłaszcza ciężkich bombowców, Rosja prześcignęła Zachód. To samo można zaobserwować w jeszcze wyższym stopniu w produkcji silników. Ten fakt, niedawno ujawniony, można wytłumaczyć w ten sposób, że dla seryjnej produkcji nowych prototypów Rosja sowiecka potrzebuje mniej czasu niż Zachód (Rosja sowiecka 2-2 i pół lat, podczas gdy kraje zachodnie ponad 3 lata).

Rosja sowiecka wyposaża swoje siły powietrzne w olbrzymie, o dalekim zasięgu, wielkiej szybkości bombowce odrzutowe. Te samoloty jak również wiele tysięcy myśliwców, helikopterów i samolotów taktycznych są produkowane w ZSSR w fantastycznych ilościach. W 1951 Związek sowiecki produkował około 22.000 samolotów rocznie i ponad 60.000 silników. Obecnie może zbudować około 40.000 samolotów rocznie — co odpowiada rocznej produkcji Stanów Zjednoczonych. Wielka Brytania produkuje obecnie około 12 tysięcy samolotów rocznie.

Ujawnione ostatnio prototypy bombowców sowieckich mają — zgodnie z opinią ekspertów — silnik o dwukrotnie większej mocy niż ich odpowiedniki amerykańskie i brytyjskie.

Lotnictwo sowieckie jest zdolne do skutecznego zaatakowania każdego oznaczonego miejsca na naszym globie. Pod tym względem nie należy żywić żadnych złudzeń.

Dokończenie na str. 2-giej

Dokończenie na str. 2-giej

W 16-tą ROCZNICĘ BOLSZEWICKIEGO NAJAZDU NA POLSKĘ
FEDERACJA POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY
WE FRANCJI
organizuje w niedzielę 18-go września 1955 r.
W BRUAY-EN-ARTOIS
WIELKĄ
MANIFESTACJĘ PATRIOTYCZNĄ.

Wzięcie udziału w tej manifestacji jest obowiązkiem wszystkich niepodległościowych Związków Kombatantów, wszystkich niepodległościowych Organizacji Społecznych, całej niepodległościowej Polonii Francuskiej. Szczegóły — w następnym numerze „Syreny”.

W tym samym dniu, w Bruay en Artois, odbędzie się Walny Zjazd Federacji P.O.O.; związki sfederowane otrzymają osobne zawiadomienie zawierające wszystkie dane dotyczące Zjazdu.

ZARZĄD FEDERACJI P.O.O.
WE FRANCJI.

Ks. Arcybiskup Gawlina w Paryżu

Jak już podawaliśmy, na zaproszenie Legionu Amerykanów Polskiego Pochodzenia, ks. arcybiskup Józef Gawlina udał się na dwumiesięczny pobyt do Stanów Zjednoczonych.

W dn. 3 b. m., ks. arcybiskup przybył samolotem z Rzymu do Paryża. Na lotnisku Orly ks. arcybiskupa witali ks. prałat K. Kwaśny, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prałat A. Banaszak, rektor Seminarium Duchownego w Paryżu, oraz przedstawiciele kombatantów: p. Stanisław Lis, wiceprezes Zarządu Głównego S. P.K. w Londynie, dr Stanisław Pańczyński, sekretarz gen. Federacji POO

we Francji i płk. Gustaw Tysowski, wiceprezes zarządu SPK we Francji. P. S. Lis przekazał Opiekunowi Wychoźstwa Polskiego pozdrowienia od gen. W. Andersa.

W dn. 5 bm., ks. arcybiskup Gawlina odleciał do Nowego Yorku; towarzyszył mu p. George Mark, b. komendant Legionu Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Jednym z głównych celów podróży ks. arcybiskupa jest przedstawienie społeczeństwu amerykańskiemu sytuacji Kościoła katolickiego w okupowanej przez Sowietów Polsce. Arcybiskup Gawlina weźmie również udział w dorocznej parady Pułaskiego w Nowym Yorku.

FP 2156

W. J. G.

Przegląd polityczny

ROZBROJENIE, BEZPIECZEŃSTWO I ZAUFANIE

Znaczenie zbiorowej myśli politycznej ludzkości za sprawą rozbrojenia, jako naczelnego ognia bezpieczeństwa na ziemi, obchodzono już dziesięć lat temu swoje srebrne gody. Przez cały czas istnienia Ligi Narodów zostały poświęcone temu zagadnieniu niezliczone posiedzenia i tony memoriałów. Niektórym z nas brzmiały dotąd w uszach niezapomniane akcenty krajomowców najlepszych rzeczników pokoju i szloch wzruszenia bezbronnej publiczności.

W pracach Ligi Narodów sprawa ugrzęzła na poszukiwaniu praktycznych uproszczeń. Doszło się wtedy do przekonania, że wojna prawdziwa, wojna w należytej skali leży w możliwościach tylko niewielu mocarstw. Konflikty pomiędzy każdym z nich a którymś z państw drugiego rzędu zaliczono, jako przesądzone z góry, do kategorii policyjnej operacji. Konflikty pomiędzy państwami słabymi dla bezpieczeństwa ogólnego nie mogły znaczącej więcej jak starcia na rogach ulic, wywołane przez pijaków. Uznano więc, że dla załatwienia rozbrojenia wystarczy, aby ówczesne wielkie mocarstwa za-

łatwiły je w uzgodnieniu pomiędzy sobą.

Od tego stwierdzenia datuje się całkowita jawność wysiłków Ligi Narodów. Dzieje wykazały, że wśród wielkich mocarstw zbyt liczni byli kandydaci na agresorów.

Dzisiaj jesteśmy świadkami czegoś bardzo podobnego. Jednym się zdaje, że dla zapewnienia pokoju wystarczy uformować zbrojenia Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin komunistycznych, Wielkiej Brytanii i Francji. Inni idą jeszcze dalej w wyłączeniu: do statecznym im się zdaje uzgodnienie w tym zakresie Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej.

Politycy kremlojscy, którzy lubią się popisywać propozycjami obliczonymi na bezgraniczną naiwność partnerów, wystąpili z projektem ustalenia przyszłej liczebności sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Chin komunistycznych i Rosji na półtora miliona dla każdego z tych państw, przynajmniej jednocześnie Wielkiej Brytanii i Francji po 650 tysięcy. Czyny to 3 miliony dla Wschodu i 2 miliony 600 tysięcy dla Zachodu. Innym państwom ma być przyznane prawo do 150-200 tysięcy — niewiadomo dlaczego. (Albania miałaby co najwyżej o 50 tysięcy mniej niż Indie lub Niemcy!).

W dzisiejszym stanie zbrojeń i organizacji jednostek bojowych liczebność ich jest z pewnością czynnikiem drugorzędym, decydującą zaś jest ich struktura i wyposażenie w środki techniczne. Nie dziwne więc, że projekty zachodnie, w poszukiwaniu gwarancji bezpieczeństwa, mniej się interesują rozmiarem zbrojeń, bardziej zaś możliwością skutecznej kontroli poczyniła w tym zakresie.

W tym właśnie kierunku idą znane już z konferencji w Genewie projekty prezydenta Eisenhowera.

W imieniu rządu francuskiego zgłoszony został interesujący i konstruktywny plan międzynarodowej organizacji kontroli zbrojeń. Przewiduje on zwołanie ogólne państw biorących udział w porozumieniu i stały komitet wykonawczy, złożony z przedstawicieli piętnastu państw. Komitet ten formułowałby wskazania dla działalności dyrektora generalnego we wszystkich sprawach przedkładanych do rozstrzygnięcia przez państwa uczestniczące. Organizacja kontroli miałaby charakter ogólnomiędzynarodowy. Wnioski komitetu mogłyby być przedmiotem debat i decyzji najwyższych organów Narodów Zjednoczonych.

W ten sposób sformułowany plan francuski niejedną posiada zaletę. Z jednej strony, czyni on zadanie obiektywnym warunkom bezpieczeństwa. Jednocześnie uwzględnia nie mniej ważną potrzebę subiektywnego poczucia bezpieczeństwa. Poczucie to nie może powstać tak długo, jak długo obracamy się w ciasnym kole mocarstwowych szczytów. Jawnie bandycka polityka Kremla i Chin komunistycznych, kapryśna jak dotąd polityka Stanów Zjednoczonych i cynicznie ostrożna polityka W. Brytanii nie tworzą sprzyjającego podłoża. Szeroki udział państw dobrej woli jest przesłanką konieczną dla odbudowy zaufania.

Na razie, warunki rzeczywistości zdają się tę odbudowę wykluczać. Charakteryzuje naszą rzeczywistość bieżąca fakt, że oba zawarte świeżo rozejmy, w Korei i Indochinach, wyzyskane zostały przez strach komunistyczną dla rozbudowy sił zbrojnych na tych terenach, z pogwałceniem zawartych umów. Świat zachodni przygląda się temu pasywnie i dosyć bezzadnie.

Rozbrojenie, jako środek dla osiągnięcia bezpieczeństwa, celowe jest tylko w połączeniu z należytą kontrolą i inspekcją. Poczucie bezpieczeństwa wymaga więcej. Wymaga odbudowy zaufania, jako koniecznego podłoża dla pokojowego współżycia. Bardzo do tego jeszcze daleko!

W. J. G.

WOJSKOWA SIŁA ROSJI SOWIECKIEJ

Dokończenie ze str. 1-ej. SIŁA MORSKA ROSJI SOWIECKIEJ

Na największy wysiłek zdobyły się jednak Sowiety w ciągu ostatnich lat w zakresie budowy i rozwoju marynarki.

Do 1949 roku marynarka sowiecka nie miała znaczenia, była przestarzała, jej siła i zasięg ograniczały się jedynie tylko do defensywnych działań przybrzeżnych. Pod kierownictwem Stalina, a głównie z inicjatywy admirała Kuźniecowa, Sowiety wypracowały wielki plan morski, który ma zrobić z czerwonego imperium wielką potęgę morską. Dziesięcioletni plan budowy wielkiej i nowoczesnej marynarki zostanie zakończony w 1957 roku t. j. za mniej więcej dwa lata — kosztem ponad 30.000 milionów dolarów.

Szczegóły, ogłoszone niedawno przez admiralację brytyjską wskazują, że w 1957 roku marynarka sowiecka, — która według twierdzenia admirała Carey, szefa sztabu marynarki amerykańskiej, jest już dzisiaj "drugą co do siły na świecie" — będzie posiadała 30 krążowników, 150 torpedowców, 500 łodzi podwodnych, 500 motorowych łodzi torpedowych, 1000 patrolowców min, 300 statków eskortowych, 4000 samolotów marynarki i liczne statki patrolowe i lotniskowce. Będzie ona bardzo potężnym przeciwnikiem. Większość okrętów marynarki sowieckiej jest zbudowana po wojnie. Ich siła bojowa jest bardzo wielka.

Obecnie żadne wielkie mocarstwo nie buduje tyle okrętów wojennych co Rosja sowiecka. Plany sowieckie przewidują produkcję 6 szybkich krążowników i co najmniej 60 łodzi podwodnych rocznie. Krążownik typu Swierdłowa może być zbudowany w ciągu mniej niż trzech lat, — łódź podwodna na wody oceanu, z promieniem działania 20.000 mil., w ciągu około sześciu miesięcy. Szczególnie niebezpieczna jest wielka ilość sowieckich łodzi podwodnych ultra-nowoczesnych. Nie należy zapominać, że z początkiem II wojny światowej Niemcy mieli w przybliżeniu 57 łodzi podwodnych — maksymalna ilość wynosiła 300 — i doprowadziły Wielką Brytanię prawie do załamania.

W świetle powyższych danych ostatnią zapowiedź znacznego zmniejszenia stanu armii czerwonej musi się uznać za jeszcze jeden manewr mający na celu uspienie czujności wolnego świata.

Dr Karol RIPA.

Wiadomości wojskowe

NIEMCY. — Zachodnio-niemieckie ministerstwo obrony ogłosiło, że 12 dywizji, z których ma się składać armia niemiecka, będą wystawione przed upływem 3 lat.

WIELKA BRYTANIA. — Rozpoczęto produkcję helikopterów typu "Westminster", posiadających dwa silniki gazowo-turbinowe, rozwijających szybkość 225 km na godz. i mogących unieść 40 żołnierzy.

STANY ZJEDNOCZONE. — Ołbrzymi lotniskowcem "Forrester", który odbywał swój rejs próbny, musiał po 2 dniach powrócić do portu, wobec defektu mechanicznego; według opinii fachowców, defekt nie jest spowodowany błędem konstrukcyjnym i będzie bez trudu naprawiony.

CZECHOSŁOWACJA. — Z okazji "dnia lotnictwa czeskiego" odbył się meeting lotniczy, podczas którego zademonstrowano po raz pierwszy bombowce odrzutowe sowieckiej konstrukcji LI-28, dostarczone armii czeskiej; eskortowała je eskadra myśliwców typu MIG-15.

Warto nadmienić, że bombowce odrzutowe LI-28 są już w użyciu w lotnictwie polskim.

FRANCJA. — W Paryżu odbył się kongres Międzynarodowej Federacji b. jeńców wojennych, której prezesem wybrany został Raoul Nachez (Belgia). Uczestnicy kongresu dokonali ceremonii zapalenia znicza pod Łukiem Triumfalnym, przyczem, po raz pierw-

szy od ostatniej wojny, udział wzięła również delegacja niemiecka.

W związku z wydarzeniami w Afryce północnej, rząd francuski postanowił, niezależnie od powołania pod broń 60.000 rezerwistów, odroczyć zwolnienie z wojska 100.000 żołnierzy, którzy rozpoczęli odbywanie służby wojskowej w pierwszej połowie 1954 r. — Wstrzymana będzie demobilizacja 75 tysięcy żołnierzy armii lądowej, 25 tysięcy lotników i 2 tysięcy marynarzy. Do czynnej służby powołani zostaną na również niektórzy oficerowie i podoficerowie rezerwy. Powołani obecnie do wojska nie będą wysłani do Afryki, lecz zastąpią tych żołnierzy francuskich jednostek NATO, którzy zostali odkomenderowani do Algieru i Maroka.

EGIPT. — Potyczki graniczne pomiędzy wojskami Egiptu i Izraela przekształciły się w formalną wojnę, mimo zgody obu państw na zawarcie zawieszenia broni.

Egipski wicepremier potwierdził, że Związek sowiecki zaproponował państwu arabskim pomoc w postaci broni.

POLSKA. — Idąc w ślady Rosji sowieckiej, Polska ludowa obwieściła, iż zmniejszy stan liczebny sił zbrojnych o 47.000 oficerów i żołnierzy. Równocześnie jednak przedłużono czas trwania służby wojskowej dla żołnierzy oddziałów przeciwlotniczych z 2 na 3 lata.

Za kulisami Bezpieki i Partii...

dokończenie ze str. 1-ej dy, a w razie potrzeby również w żywności. Sierow pracował niezmordowanie. Nawet podczas obładów u niego, na które zapraszał głównych referentów swego sztabu, generała Mieszka, generała Szelwanowskiego i Mielnikowa oraz przygodnych gości z terenu, takich jak ja — toczyła się dalej dyskusja na tematy polityczne dnia. Sierow przylatywał często do Włoch samolotem późną nocą i budził mnie pytaniem: „Co słychać? Wszystko u was w porządku?” Często wyjmował z kieszeni kartuszek papieru z nazwiskiem jakiegoś miejscowego działacza polskiego. „Znajdźcie go — mówię — muszę z nim porozmawiać”. Nawiasem mówiąc, Sierow lubił mnie i jemu zawdzięczam, że otrzymałem wówczas mieszkanie we Włochach. I w trakcie tej całej roboty wypracował Sierow plan walki z Kościołem katolickim.

Właściwie Sierow nie wymyślił tego planu, ale wzorując się na doświadczeniach sowieckich, przystosował metody praktykowane w Rosji do rzeczywistości polskiej. Mówiąc o wzorach sowieckich, nie mam na myśli wczesnego okresu porowolucyjnego, kiedy wykładnikiem partii komunistycznej w sprawach religijnych był JAROSŁAWSKI. Sierow jest wychowankiem szkoły Stalina. Nie ma on wielkich zainteresowań dla założeń ideowych komunizmu. Jest wysokim urzędnikiem sowieckim i uważa siebie samego za wykonawcę sowieckiej racji stanu. Wobec tego czerpał on nie z doświadczeń ruchu bezbożników, ale z tej polityki sowieckiej, która kała Moskwie uznać cerkiew prawosławną, pod warunkiem, że podporządkuje się ona reżymowi sowieckiemu. Kilkakrotnie w rozmowach przy-

pominał Sierow układ z 1929 roku, na mocy którego cerkiew prawosławna z metropolią Sergiuszem na czele została zalegalizowana. Pamiętał on na pewno, że zanim układ ten doszedł do skutku, patriarcha Tichon trzymanym był przez wiele lat w więzieniu, jak również jego następcy, nie wyłączając samego metropolity Sergiusza. Sierowowi marzyło się zatem, aby z Kościoła katolickiego w Polsce zrobić również narzędzie polityki sowieckiej.

Generał Iwanow — Sierow zdawał sobie sprawę, że NKWD działał poraż pierwszy w kraju, który jest w ogromnej większości katolicki. Wspomniłem o tym niejednokrotnie i w związku z tym uważał on, że metody stosowane w Polsce winny być powolniejsze i bardziej delikatne. Z jednej strony, dążył on do stworzenia grupy powolnych księży, którzy mieli być w razie potrzeby — zależkiem rozłamowcem kościoła. Ta akcja trwa do dnia dzisiejszego w postaci tak zwanych „księży - patriotów”.

Z drugiej strony, Sierow liczył się z tym, że stworzenie dostatecznie licznej grupy „księży - patriotów” natrafi zapewne na duże przeszkody. Rozpoczął on wobec tego organizowanie grupy świeckich katolików, którzy otrzymali później nazwę „postępowych katolików”. Ten werbunek prowadzony był utartymi drogami N.K. W.D. Pomniejsi działacze katolicycy wzywani byli na rozmowy i nakłanianiani do współpracy. Jeżeli rozmowa tego typu nie dawała wyników, delikwent wędrował po prostu do więzienia. Wybitniejszych działaczy katolików osadzono odrazu w więzieniu i tam w drodze długiego śledztwa opracowywano przyszłych działaczy. W ten sposób grupa pułkownika Li-

chaczowa aresztowała Witolda BIENKOWSKIEGO i Bolesława PIASECKIEGO. Zostali oni obaj odstawieni do Lublina i Sierow osobiście kierował i przeprowadzał rozpracowywanie obu tych działaczy katolickich. Kiedy zaś zostali oni ostatecznie zwerbowani na agentów NKWD, wyznaczył każdemu z nich specjalne zadania.

Spośród tych, którzy w latach 1944-1945 zapoczątkowali politykę reżymu w sprawach Kościoła katolickiego, nie wielu zostało przy życiu. Pułkownik Lichaczow został zlikwidowany w procesie ABAKUMOWA. Generał MIE-SZEK został później ministrem N.K. W.D. na Ukrainie, potem wiceministrem w Moskwie, a potem znalazł się pod ścianą w grupie licznych współpracowników Berli. Natomiast SIEROW jest obecnie faktycznym szefem Bezpieczeństwa w Rosji, a zwerbowani przez niego ludzie wykonują jego plan w Polsce czy to jako „księża - patriotów” czy to jako „postępowych katolików”.

OD BIERUTA DO GOMULKI?

Na IV Plenum KC PZPR szeroko była omawiana kwestia właściwego stosunku do „kulaka”. Jak wiadomo, za kulaków uważano dotychczas chłopów, zatrudniających w swych gospodarstwach pracowników najemnych. Obok momentu zatrudniania robotników, cechą składającą się na określenie kto jest kulakiem, był także obszar posiadanej ziemi (powyżej 10 lub 15 ha w zależności od położenia i rodzaju ziemi). Brano także pod uwagę ilość bydła i koni. Od czasu IX Plenum KC, odbytego w październiku 1955 r., polityka w stosunku do kulaków miała polegać na izolowaniu i ograniczaniu kulaka, a nie na jego likwidowaniu. Jak to stwierdził Hilary Minc na owym plenum, na likwidację kulaków nie nadszedł jeszcze czas. Z artykułów ogłaszanych ostatnio w „Trybunie Ludu” w związku z IV Plenum KC PR wynika, że znosi się na dalsze zła godzenie kursu w stosunku do zamożniejszych gospodarzy wiejskich. Oto co na ten temat pisał „Trybuna Ludu” z 3 sierpnia: „... IV Plenum wzywało do stanowczego tepienia wszelkich wy-paczeń naszej polityki izolacji kulacza i ograniczania jego eksploatacyjnych zapędów, wypaczeń, wyrażających się przede wszystkim w traktowaniu niektórych średniaków jako kulaków oraz w pociągnięciach, podrywających zdolność produkcyjną gospodarstw kulackich i zmierzających do likwidacji tych gospodarstw”.

Jak z cytatu tego widać, komuniści traktować chcą nadal „kulaków” jako wrogów Polski Ludowej, ale pragnęli by oni utrzymać produktywność gospodarstw kulackich na możliwie wyso-

A.P.S.

Dokończenie na str. 3-ciej

TITOSŁAWIA I MOSKWA

dokończenie ze str. 1-ej lizacji stosunków” między Jugosławią Ludową i jej komunistycznymi sąsiadami. Przewiduje on, że „określone wyznaczone w krajach satelickich jako prezosi specjalnych komitetów dla znormalizowania stosunków z Titosławią: Ochab w Polsce, Antonin Novotny w Czechosłowacji, Bela Szalal na Węgrzech i I. Chisinevski w Rumunii. W Jugosławii na czele podobnego komitetu stoi Kardelj i Pijade.

Bela Szalal, członek Politbiura węgierskiej Partii Robotniczej, donosi w szczegółowym raporcie, że „określone wyniki zostały już osiągnięte. Kompetentne ciała w obu krajach — Węgry i Jugosławia — doszły do porozumienia w wielu sprawach i zawarły szereg traktatów. Na przykład normalna sytuacja została przywrócona na wspólnej granicy tych dwóch państw; doprowadzono do ścisłej współpracy między władzami tych dwóch państw odnośnie kontroli i żeglugi na Dunaju. Zawarto umowę handlową, stosownie do której Węgry będą dostarczały Jugosławii metali toczonych, różnych instrumentów, włącznie z aparatami elektrycznymi, wyposażenia mierników, wyposażenia kolejowego i chemikali, w zamian za drzewo, celulozę, rudę chromu, wodań sodu i garbniki.

Możliwość transportu między Węgrami i Jugosławią poprawiają się — naprawa mostu kolejowego w Murakoz umożliwiła transport towarów z Węgier przez Rječkę, — niedawno podpisana umowa o żeglugę na rzece Tisza umożliwiła statkom węgierskim dojazd do Tisza Dunajem przez wody jugosłowiańskie, a statkom jugosłowiańskim żeglugę na rzece Tisza jak i na Dunaju.

O podobnym postępie donosi delegat rumuński I. Chisinevski, członek Biu ra Politycznego rumuńskiej Partii Robotniczej, pierwszy wiceprezes rady ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej. Donosi on: „Między Rumunią i Jugosławią została zawarta umowa o handlu i płatnościach, na zasadzie której Rumunia będzie dostarczać Jugosławii produktów naftowych i wyposażenia naftowego, maszyn, chemikali, papieru itd., w zamian za co Jugosławia będzie dostarczać rur stalowych, sody kaustycznej, karbidu, rudy chromowej i koncentratu itd. W związku z żeglugą na Dunaju sporządzono szereg konwencji i protokołów na zasadzie równości i poważania praw obu stron, w wyniku czego ustanowiono Administrację Żeglugi rumuńsko-jugosłowiańską dla załatwienia zagadnień żeglugi na terenie Żelaznych Wrot. W ramach układu, zawartego w Belgradzie, rozpoczęła się na nowo graniczny ruch kolejowy dla przewozu pasażerów i towarów. Przedstawiciele kolei obydwu państw spotkali się ostatnio w Bukareszcie i doszli do porozumienia co do szeregu zarządzeń w sprawie tranzytu towarów przez obydwie kraje. Protokół w sprawie wymiany pocztowej został podpisany w Belgradzie w czerwcu 1955. Wzajemne zrozumienie i zaufanie rosną; rumuńskie i belgradzkie stacje radiowe wymieniają nagrane audycje, domy wydawnicze przeprowadzają układy o ścisłej współpracy w dziedzinie dzieł naukowych i powieści. Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej będzie nadal robił wszystko co trzeba dla szerzenia i konsolidowania przyjaźni sąsiedzkiej i współpracy z Jugosławią”.

Rozkazy Moskwy są wykonywane

szybko i dokładnie. „Normalizacja stosunków” obejmie dużą ilość spraw i zagadnień — politycznych, społecznych, gospodarczych i wojskowych, — wciągając Jugosławię coraz bardziej w orbitę bardzo ścisłej współpracy z komunistycznymi państwami sąsiedzkimi, działającą według dobrze obmyślonego planu.

Nie dziwne, że w ostatnim czasie stosunki między jugosłowiańskimi komunistycznymi władzami i amerykańskimi organami kontrolnymi pogarszają się; wzajemne podejrzanie i wymówki są coraz częstsze. Komuniści jugosłowiańscy oskarżają Amerykanów o wtrącanie się do wewnętrznych spraw Jugosławii, — Amerykanie skargą się, że kontrola nad użyciem i rozdaniem pomocy amerykańskiej jest prawie niemożliwa.

Titosławia przechodzi do bloku wschodniego krok po kroku, ale nieustannie.

Dzień za dniem

ŚRODA, 31 SIERPNI

Prezydent Argentyny Peron oświadczył gotowość ustąpienia, lecz tegoż dnia oświadczenie to cofnął, zapowiadając ostrą walkę z opozycją.

Wojska egipskie wykonały wypad na terytorium izraelskie.

Specjalny wysłannik rządu amerykańskiego Merchant przeprowadził konferencję z kanclerzem Adenauerem, w związku z jego wyjazdem do Moskwy.

CZWARTEK, 1 WRZEŚNIA

W Buenos Aires ogłoszono stan obłączenia.

Wojska izraelskie stoczyły z egipskimi bitwę w pobliżu miejscowości Gaza na terytorium egipskim.

Kanclerz Adenauer oświadczył, że w trakcie rozmów moskiewskich w żadnym wypadku nie uzna ani rządu wschodnio-niemieckiego, ani obecnej granicy polsko-niemieckiej.

W Moskwie podpisana została sowiecko-jugosłowiańska umowa handlowa.

Polski biegacz Chromik ustanowił na zawodach w Pradze czeskiej nowy rekord świata w biegu na 3000 m. w czasie 8 m. 41,2 sek.

Marynarka amerykańska opublikowała zdjęcia fotograficzne, dokonane za pomocą rakiety z wysokości 160 km i obejmujące przestrzeń 3.840.000 km kw., siedem razy większą niż Francja.

PIĄTEK, 2 WRZEŚNIA

Prasa warszawska znowiła ataki na Watykan, przedstawiając Ojca św. jako sojusznika niemieckich rewizjonistów.

Konferencja w sprawie wyspy Cypr weszła w ślepy zaulek, wobec nieustępliwych postaw zarówno Grecji, jak i Turcji.

Jules Moch przedstawił komisji rozbrojenij ONZ francuski projekt międzynarodowej organizacji rozbrojenia i jego kontroli.

SOBOTA, 3 WRZEŚNIA

Rząd francuski postanowił wysłać do Algieru dodatkowo 9 batalionów.

Państwa arabskie oznajmiły, że przyjdą z pomocą Egipcjom w jego walce z Izraelem.

W Kanadzie miały miejsce gwałtowne demonstracje przeciwko przybyłej tam delegacji sowieckich agronomów.

NIEDZIELA, 4 WRZEŚNIA

Reżym warszawski ogłosił, że w terminie do grudnia br. zmniejszy stan

liczebny sił zbrojnych o 47.000 żołnierzy, a to „w związku ze zmniejszeniem międzynarodowego napięcia”.

Do Warszawy przybył egipski minister komunikacji. Celem wizyty jest omówienie sprawy dostawy Egipcjanom broni.

Obraujący w Lucernie międzynarodowy kongres liberałów uchwalili rezolucję, w której ostrzega wolny świat przed niebezpieczeństwami „koegzystencji” ze światem komunistycznym.

Józef światło ujawnił, że przywódca „postępowych katolików” Bolesław Piasiecki jest od roku 1945 agentem sowieckim.

PONIEDZIAŁEK, 5 WRZEŚNIA

Ks. arcybiskup Gawlina odleciał z Paryża do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma przedstawić sytuację Kościoła katolickiego w Polsce.

Delegat rządu francuskiego generał Catroux odbył na Madagaskarze dłuższą konferencję z dawnym sułtanem marokańskim. Na Madagaskar wyjechali również, celem przeprowadzenia rozmów z sułtanem, przedstawiciele marokańskich ugrupowań politycznych.

Rząd amerykański rozpoczął badania nad przestawieniem na nowe tory, od powiadające zmienionym warunkom, amerykańskiej akcji propagandowej. Niektóre pisma neutralistyczne przewidyują możliwość skasowania radiostacji „Free Europe”.

Polski statek „Batory” wyruszył z Leningradu w drogę do Hawru, mając na pokładzie 761 turystów francuskich, którzy spędzili tydzień w Rosji.

WTOREK, 6 WRZEŚNIA

Rozmowy chińsko-amerykańskie w Genewie doprowadziły wreszcie do pierwszego realnego rezultatu: Chiny komunistyczne uwołniły 12 Amerykanów aresztowanych w Chinach, w tej liczbie arcybiskupa Walsh'a.

W związku z sprawą wyspy Cypru, doszło do gwałtownych manifestacji tłumy w Istambule i w Salonikach.

Prezydent Finlandii Paasikivi na za prośzenie marszałka Woroszyłowa uda się 15 września do Moskwy.

Grecka para królewska przybyła z wizytą do Belgradu.

W wyniku akcji policyjnej, mającej na celu przeciwdziałanie agitacji wśród robotników arabskich we Francji, 80 Adegzyrów, zatrzymanych w Paryżu, odesłano drogą lotniczą do Algieru.

O D E Z W A

POŁACY NA ZIEMI OJCZYSTEJ!

Do Polski z Bożą pomocą wrócimy, wrócimy na pewno. Jest to najgorętsze pragnienie naszych serc i silne postanowienie naszej woli. Ale droga powrotu nie jest ta, którą wytycza Bierut i jego mocodawcy.

Drogę do Ojczyzny musimy otworzyć naszym wkładem na rzecz oswożenia jej z rąk oprawców. Wiemy dobrze, ile hańby i poświęcenia wnioscie do walki z najeźdźcą. Ona w ostatecznym obrachunku zadecyduje o losie Narodu. Ale usta Wasze są zakneblowane, prawdziwy Wasz głos nie dochodzi zza Żelaznej Kurtyny. Któż, jeśli nie my, będzie rzecznikiem na Zachodzie niezniszczalnych praw Polski do niepodległego bytu i swobód demokratycznych, do jej granic od Odry i Nysy Łużyckiej aż po ziemie wschodnie sięgające do Związku Sowieckiego włącznie? Któż, jeśli nie my, będzie stał na straży jej interesów w okresie, gdy Związek Sowiecki ludzi Zachód pokojem za cenę uznania jego podbojów? Któż wreszcie będzie wyrażał Waszą wolę przynależności do świata kultury zachodniej, z którym Naród Polski związany jest od tysiąclecia?

W miarę naszych sił staramy się sprostać tym obowiązkom. Nie są one ani łatwe ani bliskie wypełnienia. Zapewniamy Was jednak, że dzięki naszym wysiłkom prawdziwy głos polski dociera do wszystkich stolic świata. Organizacja Narodów Zjednoczonych, Zgromadzenie Europejskie, międzynarodowe organizacje zawodowe, religijne i kulturalne otrzymują właściwe naświetlenie sytuacji naszego Kraju. W parlamentach wielkich demokracji odbijają się echa prześladowań, jakim podlega Polska. W wystąpieniu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego imieniem Narodu Polskiego do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w okresie konferencji czterech mocarstw w Genewie postawiliśmy obok innych żądania; uznania za niebyłe wszelkich umów z Rosją Sowiecką i z państwami satelickimi, które naruszają niepodległość Polski; wycofania z całej Polski jednostek sowieckich sił zbrojnych oraz całego personelu sowieckiego, przydzielonego do wojska polskiego i do administracji cywilnej; rozwiązania urzędów bezpieczeństwa i całej policji politycznej, podtrzymującej dyktaturę komunistyczną; przywrócenia wszystkim obywatelom pełni praw i swobód demokratycznych.

OD BIERUTA DO GOMULKI?

Dokończenie ze str. 2-giej

kim poziomie. Kwestię stosunku do kulaków bardziej jeszcze wyraźnie postawiła "Trybuna Ludu" w artykule z dnia 14 sierpnia: "W chwili obecnej, kiedy w Kraju przeważa i przez czas pewien jeszcze przeważać będzie gospodarka indywidualna, wszelkie próby likwidowania kulaków jako klasy są szkodliwe. Sztuczne doprowadzanie do upadku istniejących gospodarstw kulańskich nie daje żadnych korzyści i zmniejsza globalną produkcję rolnictwa". Przeważając przeciwko polityce podkopywania gospodarstw kulańskich, "Trybuna Ludu" pisze: "Nie jest żadną walką klasową biurokracja i uderzenie na ślepo, bezsensowne powiększanie trudności w gospodarstwach, które uległy jakimś wypadkom losowym i wykańczanie tą drogą gospodarstw kulańskich. Wszystko to jest prostą wulgaryzacją, wypaczającą ideologię i politykę naszej Partii".

Wynika stąd wniosek, że na IV Plenum KC PZPR nastąpił poważny odwrót od linii, obowiązującej do niedawna w stosunku do kulaków. Komuniści zdecydowali się na zmianę metod. Natomiast ta sama "Trybuna Ludu" uspokaja zwolenników "twardej ręki" zapewnieniem, że "nie ma i nie może być mowy o jakiegokolwiek rewizji naszej polityki (w stosunku do kulaków). Przecistawiamy się i będziemy również w przyszłości z całą stanowczością przeciwstawiać się wszelkim tendencjom do ulegania kulakowi, do osłabienia walki przeciwko kulakowi wyszkoleni, przeciwko wpływom kulackim na chłopów pracujących". Łatwo się stąd domyślić, że jest to odwrót czasowy, prawdopodobnie obliczony na okres, niezbędny dla przebudowy kulejących ciałek PGR-ów i kolchozów. Spowodowany jest katastrofalnym spadkiem produkcji artykułów rolnych, co ostatnio znalazło wyraz w braku chleba na rynku.

Trudno przypuszczać, ażeby komuniści osiągnęli oczekiwane rezultaty. "Kulakowi" nie wystarczy parę "okuczkowanych słówek", gdy utrzymane są nadal wszystkie dyskryminacyjne przepisy prawne, niszczące kulaka od strony gospodarczej (podatki, przymusowe dostawy i t. d.).

Obowiązujący od IV Plenum w rolnictwie kurs "ostrożnie i powoli" zalecany już był w 1948 r. przez Gomulkę. Taktykę tę odrzucił wówczas ci, którzy ją dziś zalecają. Rezultatem tego odwrotu będzie niewątpliwie obniżenie w Komitecie Centralnym wpływów Bieruta i jego popleczników z Politbiura. (FEP).

Rozwój sytuacji międzynarodowej, którego jesteśmy świadkami, obowiązki nasze z dniem każdym zwiększa. Podaliśmy im, bo wiemy, że spełniamy Waszą wolę. Podaliśmy im, bo działamy w zjednoczonym wysiłku stronnictw i ugrupowań politycznych oraz organizacji polskiego życia społecznego na uchodźstwie, skupionych w Padzie Jedności Narodowej. Wielką dla nas pomocą jest solidarna i ścisła współpraca z patriotyczną osmiomilionową rzeszą Polonii osiedlonej za granicą niekiedy od pokoleń. Podaliśmy naszym obowiązkom, bo wierzymy, że praca nasza nie pójdzie na marne. Polska odzyska wolność, a my z nią drogę powrotu na ukończoną ziemię ojczystą.

Zanim to nastąpi, czujemy nad zachowaniem i rozwinięciem naszej kultury narodowej w nieskażonej formie. Wydajemy książki w językach polskim i obcych, prowadzimy teatry, organizujemy odczyty nie tylko na terenie W. Brytanii, ale nawet i w tak odległych krajach jak Argentyna czy Australia. Szereg pism codziennych i setki periodyków ukazują się po polsku we wszystkich częściach świata. Dbamy też o wychowanie młodzieży, pamiętając, że na jej barki przesuniemy niedługo odpowiedzialność za przyszłość Polski. W samej jeno W. Brytanii wykształciliśmy dzięki pomocy rządu tego kraju około 2.000 inżynierów, setki lekarzy, historyków i humanistów. Na wyższych uczelniach od Hongkongu aż po Stany Zjednoczone i Peru obejmują katedry młodzi polscy uczeni. Nie ukrywamy trudności, na jakie napotykamy na obczyźnie w zapewnieniu polskiej szkoły dla najmłodszych dzieci. Jednak olbrzymim wysiłkiem Macierzy Szkolnej, stowarzyszeń kombatanckich i społecznych oraz parafii utrzymujemy się dziś już wiele set szkół początkowych. Prowadzone są również gimnazja polskie we Francji i W. Brytanii, Uniwersytet na Obczyźnie i Szkoła Nauk Politycznych.

NIE JESTEŚMY GROMADĄ ROZBITKÓW

Polska społeczność uchodźcza to nie jest gromada rozbitków, rozgoryczonych na swój los, jak się Wam stara propaganda komunistyczna przedstawia. Duża jej część zdobyła wyszkolenie zawodowe i poziom życia materialnego, który wyróżnia ją od innych. Jej stosunek do Kraju moźecie mierzyć ofiarnością, z jaką wspomaga paczkami i pomocą pieniężną setki tysięcy spośród Was, obrabowywanych bezlitośnie z owoców Waszej pracy przez sowieckiego okupanta.

Polacy na ziemi ojczystej! Zrozumięcie nas teraz dobrze, gdy oświadczamy, że to wojenne uchodźstwo do Polski na wezwanie agentów sowieckich nie wróci. Nie podda się władzy pochodzącej od tego samego Molotowa, który w 1939 r. powiedział o Polsce: „Jedno mocne uderzenie najpierw armii niemieckiej a potem armii czerwonej i nic nie zostało z tego ohydneho bękartu traktatu wersalskiego”. Nie podda się władzy wielkorządcy sowieckiego marsz. Rokossovskiego, który swą zdradą umożliwił zniszczenie Warszawy przez Niemców. Nie pójdzie w jarmzo obcej niewoli. Do Polski wróci własną, polską drogą.

A gdy Wam będą mówili „o pożalowania godnym marnotrawstwie sił, należących do Polski”, wskażcie okupantom sowieckim tysiące Polaków, żołnierzy naszej bohaterkiej Armii Krajowej, którzy gniją jeszcze w ich obozach. Wskażcie im zapomniane więzienia Bezpieki. Powiedzcie, że przywódcy narodu polskiego, sążeni w r.

Janusz LASKOWSKI

ŚMIERĆ KORSARZA

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1939 roku, "Graf von Spee" opuścił Wilhelmshafen udając się na Atlantyk północny, dokąd w 4 dni później poszedł również "Deutschland". Statki zaopatrzeniowe wyruszyły już wcześniej. Jeden — "Westerwald" — z Niemiec, a drugi — "Altmark" — z Stanów Zjednoczonych. "Westerwald" miał pozostać w wschodnich wybrzeży Grenlandii, a "Altmark" od razu ruszył na południe. Na równiku miał spotkać się z "Grafem von Spee" któremu będzie służył za bazę zaopatrzeniową.

3-go września Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom i już tego samego dnia o 200 mil na zachód od wybrzeży Irlandii zatopiony został transportowiec "Athenia", należący do Cunard White Star. Ale "Athenia" nie była zdobywcą niemieckich pancerników kieszonkowych. Poszła na dno z powodu celnej torpedy, wystrzelonej przez okręt podwodny "U-30". Pancerniki miały na razie czekać. Hitler bowiem ciągle jeszcze ludzi się możliwościami zawarcia pokoju. Dopiero 23 września naczelny dowódca marynarki niemieckiej Raeder uzyskał pozwolenie Hitlera na rozpoczęcie korsarskiej wojny na Atlantyku. Wówczas też "Graf von Spee" ruszył na południe, opuszczając swoją kryjówkę u wybrzeży Grenlandii. "Deutschland" pozostał na północy.

30 września "Graf von Spee" spotkał na wysokości Pernambuco statek

1945 przez najwyższy trybunał sowiecki, z wicepremierem rządu polskiego Jankowskim i gen. Okulickim na czele, nie wrócili dotychczas z Moskwy. Wspomnijcie los Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego, wielu biskupów i księży. W tym się bowiem wyrażają niepowetowane straty sił należących do Polski. Położył im kres wspólny, wytrwały i solidarny wysiłek całego naszego narodu.

RADA TRZECH: — Władysław Anders, Edward Raczyński, Tomasz Arciszewski.

PREZES TYMCZASOWEJ RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ: Dr. Tadeusz Bielecki.

EGZEKUTYWA ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Przewodniczący: Dr. Roman Odzierżyński; Zastępca Przewodniczącego: Adam Ciołkosz; Kierownik Działu Wewnętrzno - Politycznego: Zbigniew Stypułkowski; Kierownik Działu Spraw Zagranicznych: Dr. Jan Starzewski; Kierownik Działu Skarbowego: Kazimierz Sabbat.

Londyn, dnia 27 sierpnia, 1955.

Chleba naszego powszedniego...

Dokończenie ze str. 1-ej.

siegał nawet do 10-go listopada". Autor dodawał, że takie zapóźnione żniwa zanotowano zwłaszcza w województwach szczebińskim, koszalińskim i zielonogórskim, gdzie "straty wynosiły przeciętnie 40 do 60 procent, a w rzepaku i niektórych uprawach na nasionach dochodziły nawet do 90-99 proc."

Aby się przekonać, czy nie ma w tym przesady, zapytałem o tę sprawę pewnego uchodźcę, który pracował w Warszawie w jednym z resortów gospodarczych. Oto co mi odpowiedział:

— We wrześniu ubiegłego roku polowałem jeszcze w najlepsze w Olsztynie na terenie tamtejszych P. G.R.-ów. Wszędzie zboże stało w polu i strasznie spało. Zarówno ja jak i moi koledzy odnieśliśmy wrażenie, iż co najmniej połowa ziarna będzie zmar nowana. Toteż dziś, gdy dowiaduję się, że Fala 49 tłumaczy brak chleba zła pogodą — trudno jest mi nie zauważyć, że argument ten nikogo nie przekona. Głównym powodem braku chleba w roku bieżącym — ciągnął u chodząca — były fatalne zaniedbania przy zbiorach zeszkorocznych. Nasze obliczenia, robione "na oko", iż P.G.R.-y zmarnują połowę zbiorów, zgadzają się całkowicie ze statystyką "Życia Warszawy", którą mi Pan pokazuje. Do tej statystyki dodam od siebie, że produkcja zboża w Polsce nie tylko się nie rozwija, ale maleje. W roku 1949 wynosiła ona 11,9 miliony ton, w roku 1953 — tylko 11,5, a w roku 1954 spadła do 11,3. — To nie zła pogoda, ale fatalna gospodarka jest tu mu winna.

— A co sądzi Pan o imporcie zboża zagranicznego?

— Sam import nie jest zjawiskiem ani złym ani dobrym. Wszystko zależy od tego w jakich okolicznościach się on odbywa. W danym jednak wypadku muszę stwierdzić, że nikt nie da się nabrać na opowiadania Fall 49, iż import ziarna zagranicznego jest wywołany rosnącym zapotrzebowaniem Polski oraz świadectwem podnoszącej się stopy życiowej obywatela. Ci sami komuniści, którzy opowiadają dzisiaj, że rosnący popyt na chleb jest dowodem rzekomej zasobności konsumenta,

Na Skarb złóż składkę w przeświadczeniu, żeś się przysłużył Zjednoczeniu.

Śp. płk dr Wilhelm J. Idzik

Założona wieść o tragicznym wypadku śp. pułkownika dr IDZIKA, przejęła do głębi wszystkich tych, którzy przedwcześnie Zmariemu byli bliscy.

A bliskie Mu były te niezliczone

Poszukiwanie

1) Michał Lynczyszyn, syn Piotra i Józefy, urodzony w Słobódce Janowskiej, pow. Trembowla, poszukiwany jest przez Filipa Słobodziana, zamieszkałego w Kanadzie.

2) Konstanty Gabela, syn Stanisława i Marianny Zdunek, ur. 25. 9. 1900 w Dobrowy, b. żołnierz A. P. we Francji w 1940 r., poszukiwany jest przez Polską Misję Katolicką we Francji.

3) Czesław Warski, ostatnio zamieszkały w Pont à Mousson, 22, rue des Alliés (M. et M.), poszukiwany jest przez najbliższą rodzinę.

Wiadomości o wywiej wymienionych prosimy kierować do Zarządu SPK, 20, rue Legendre, Paris 17.

uczylu mnie w szkołach, iż zwiększenie konsumpcji chleba żytniego występuje zawsze w okresie kryzysu i niedzy, albowiem ludzie nie mogąc pozwolić sobie na tłuszcze i mięso, kompensują sobie te braki większą ilością chleba. Jeśli zaś prawdą jest to, co mówi Fala 49, że latem bieżącego roku ludzie stali w ogonkach do piekarni z chlebem żytnim, podczas gdy sąsiednie punkty sprzedaży bułek pszennych nie mogły doczekać się klientów — to jest to najlepszy dowód, że w kraju jest wielka bieda i że reżymowe ceny na biały pieczywo są tak wysokie, że przeciętny obywatel nie może sobie na nie pozwolić.

— A jak ocenia Pan całokształt zagadnienia rolnego w Polsce?

— Rolnictwo przechodzi olbrzymi kryzys. Ludność wzrasta ilościowo, a rolnicy masowo uciekają do miast. Ale objaw ten wcale nie jest wywołany uprzemysłowieniem kraju, lecz tłumaczy się nieopłacalnością gospodarki indywidualnej oraz fatalnymi warunkami pracy w PGR-ach. Poprawa mogłaby nastąpić tylko wówczas, gdyby folwarki państwowe rozparcelowano pomiędzy chłopów, a gospodarstwom nie zależym przywrócono rentowność. Ostatnie uchwały czwartego plenum komitetu centralnego partii, z którymi zaznajomieni jeste już na emigracji — dodał na zakończenie mój rozmówca — stwierdzają, że dotychczasowa polityka reżymu na wsi zakończyła się katastrofą. Nic jednak nie wskazuje, by reżym potrafił z dziesięcioletnich doświadczeń wyciągnąć rozsądne wnioski. Należałoby przeprowadzić reformę rolną, rozwiązać kolchozy i zabezpieczyć chłopów przed wyzyskiem. Ale program taki obaliby podstawy, na których opiera się cały system.

QUIDAM.

ZA SPOKÓJ DUSZY

ś.p. pułk. dr Wilhelma Józefa Idzika,

b. szefa Służby Zdrowia b. Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej we Francji, który zmarł tragicznie w Hiszpanii dn. 14 sierpnia 1955 r., odprawiana zostanie w sobotę 10 września b. r. o godz. 9-tej rano w Kościele Polskim w Paryżu

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA.

O czym zawiadamiają

S. P. K. we Francji i Wydawnictwo "Syrena".

statki z żywnością. Polowanie na korsarza nie dawało jednak żadnych wyników. Aż 2 grudnia na Atlantyku Południowym zatopiony został "Doric Star". Uwaga Anglików skierowała się więc ponownie na Atlantyk, gdzie 7-go grudnia poszedł na dno "Streonschaln" z 6 tysiącami ton mrożonego mięsa. Było to o 900 mil na wschód od Rio de Janeiro.

"Doric Star" zdołał przed zatonięciem nadać sygnał, w którym dokładnie określił swoją pozycję.

W tym czasie dywizjon komandora Harwooda patrolował wody Atlantyku Południowego. Komandor odebrał depeszę "Doric Star" i natychmiast ruszył ku brzegom Brazylii. Ponieważ jednak najbardziej godne uwagi niemieckiej cele znajdowały się raczej w Montevideo i Buenos Aires, przeto komandor Harwood zmienił kurs, mając nadzieję, że "Graf von Spee" pójdzie na południe po dalsze ofiary. Rozumowanie okazało się słuszne i 13 grudnia "Graf von Spee" ukazał się oczom Brytyjczyków, którzy już od poprzedniego wieczora czekali na pokładach "Exeteru", "Ajaxa" i "Achillesa" na niemiecki pancernik kieszonkowy. Niemiec otworzył ogień.

Ale chociaż jego artyleria górowała nad angielską, walka była trudna. Anglicy mieli jeden cel i mogli skoncentrować na nim ogień. Niemiec natomiast musiał rozproszyć swoje wysiłki, zanim zdecydował się wreszcie wciągnąć "Exeter" za cel główny. I wówczas "Ajax" i "Achilles" zaczęły z różnych stron ślać swoje celne pociski.

To zmusiło "Grafa von Spee" do zaniechania "Exetera" i obrócenia się przeciw "Ajaxowi".

Anglicy mieli czas. Komandor Harwood nie chciał ryzykować swoich jednostek. Wiedzieli już, że nie wypuszczą

szeregi wojskowych oraz ludności cywilnej, które w ostatnim okresie wojny — wyzwalania obozów niewoli niemieckiej — szukały schronienia i pomocy zdrowotnej, uchodząc poprzez Ren do Francji.

Zakres obowiązków naszej Wojskowej Misji w Paryżu nie miał granic, zwłaszcza po lipcu — 10 lat temu — kiedy rząd gen. de Gaulle, jako jeden z pierwszych, odebrał ambasadzie naszej i jej licznym placówkom prawo niesienia pomocy naszym uchodźcom.

A pomoc była gwałtownie potrzebna. Wśród niej na pierwszy plan występowały obowiązki służby zdrowia. Od 1944 roku po ostatnie dni istnienia Misji w maju 1948 roku, pułkownik dr IDZIK zajmował bodaj najbardziej odpowiedzialne stanowisko Szefa Służby Zdrowia.

Wśród dziesiątek tysięcy Polaków, których wypadki rzuciły na ziemię Francji, spora ilość potrzebowała opieki sanitarnej. Wszystkim lekarzom, służbie zdrowia, oraz tym, którzy pomagali naszym rannym, chorym i wycieńczonym, należy się wdzięczna pamięć.

Organizatorem ich, ponoszącym odpowiedzialność za całokształt systemu pracy, był pułkownik dr Wilhelm IDZIK.

Ci, którzy Go znali bliżej, zwłaszcza w pracy, potwierdza prawdopodobnie, że w wyrazie dr IDZIKA, szczególnie JEGO oczach, tkwił nieodczyny uśmiech, którego ślady nie ginęły nawet wówczas, gdy przed NIM przebieżyły si trudności, które tak często wypadało MU pokonywać.

Był optymistą. Był lekarzem wiedzy, a co bodaj najważniejsze, był doktorem z sercem i chrześcijańskim sumieniem.

W najcięższym okresie przełomowym 1944/45, kiedy brak nam było najprostszych leków i oporządzenia szpitalnego, ileż razy wpadał do mnie dr IDZIK o aprobacie, że musimy dzielić nasze środki sanitarne z francuskimi szpitalami, których lekarze zwracali się do NIEGO o gwałtowną pomoc. Milcząco patrzyliśmy sobie w oczy, jakby dla wiryani myśli, że największe, bowiem natychmiastowe ofiary składają zazwyczaj najmniej posiadający.

Pułkownik dr IDZIK zrywał się wówczas z krzesła, biegł do telefonu. Słuchał było JEGO zapewnienia, że natychmiast wysłał żądane środki lecznicze.

Zapewniał pomoc sanitarną, niejednym Niemcom, niejednym jencem sowieckim, może akurat takim, którzy pastwili się nad Narodem i Krajem, które ON tak uwielbiał.

Wzobogacił w zaświatach szeregi TYCH NASZYCH NAJLEPSZYCH, z których przykładu żyjący i potomni czerpią siły.

Myślą łączymy się z JEGO kirem okrytą Rodziną i z Nią razem prosimy... **WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ MU DAĆ PANIE!**

Za tych, którzy MU byli bliscy —

Antoni SZYMANSKI.

korsarza z sieci. To też odpiłynęli pod grubą zasłoną dymową, utrzymując się jednak należyta odległość. A nazajutrz przyjął posiłki i sprawa będzie załatwiona...

Tymczasem zaś sprawa była prosta, niż się zdawało. "Graf von Spee" miał poważne uszkodzenia. Naprawić je mógł w porcie neutralnym, ale mu siał, szanując prawo wojenne, dokonać naprawy w 24 godziny. Gdyby miał dłużej pozostać w porcie neutralnym, zostałby internowany na czas całej wojny.

14 grudnia dowódca "Grafa von Spee" sprowadził na pokład urugwajską komisję techniczną, której wręczył szczegółową listę uszkodzeń, prosząc o pozwolenie wejścia do portu. Rząd urugwajski pozwolił. Postój jednakże nie mógł być dłuższy niż 72 godziny. I odtąd rozpoczęła się bitwa dyplomatyczna. Niemcy żądali dłuższego postoju, a Anglicy — natychmiastowego wyjścia okrętu z Montevideo.

Tylko, że "Graf von Spee" już nie miał dokąd iść.

Na oceanie przed nim zobaczył potężną flotę brytyjską z lotniskowcem "Ark Royal". Eskapada korsarska była skończona...

17 grudnia o godz. 3 w nocy Hitler dał rozkaz zatopienia się dowódcy "Grafa von Spee". I tak się stało o 6 mil na południowy wschód od Montevideo.

A 20 grudnia w jednym z hotelów tego miasta znaleziono zwłoki dowódcy "Grafa von Spee" Langsdorffa. I list, zaadresowany do ambasadora Niemiec.

"Dowódca świadomy swoich obowiązków i dbały o honor wie dobrze, że jego losy osobiste nie mogą nie być związane z losami jego okrętu".

Janusz LASKOWSKI.

W jakich warunkach żyją dzieci w Polsce

Rozreklamowane przez propagandę reżymową "Domy Dziecka" w wie lu wypadkach urągają wszelkim elementarnym zasadom higieny. Kierownictwo tych domów, łącznie z niechętnie spełniającą pracę i niewiele czyni, aby poprawić warunki, w jakich przebywają dzieci. Oto wrażenia pewnej Polki (obecnie emigrantki) jakie odniosła, gdy odwiedziła Dom Dziecka w Konstancynie pod Warszawą:

"W zakładzie tym przebywa około 60 małych dzieci, niektóre jeszcze niemowlęta. Na sali panuje zaduch, bielizna brudna, sale źle sprzątnięte, na podłodze wiele śmieci. Dzieci zawsze i wiele z nich pokrytych strupami i wrzodami, których nikt nie leczy. Cere mają ziemistą i wygląd niedożywionych. Gdy zażądałam ciepłej wody i sabadyli, patrzone na mnie jak na wariata i ustosunkowano się bardzo niechętnie do tych inowacji. Sabadyli zresztą, ani innego środka na wszy, nie było w całym zakładzie, jak i wielu innych potrzebnych lekarstw. W rezultacie trzeba je było kupić za własne pieniądze...

"... Podobne warunki istnieją w Domu Dziecka w Zakopanem. Gdy znajoma osoba, z którą rozmawiałam, została tam skierowana do pracy, nie mogąc patrzeć na panujący tam brud i nieporządek, rozpoczęła wprowadzać inowacje i molestować kierownictwo o wprowadzenie zmian, napotkała wówczas na źle maskowany opór zarówno kierownictwa jak i personelu, zaczęto ją szykanować i w rezultacie była zmuszona zrezygnować z pracy.

"W innych Domach, z tego co się słyszy, jest mniej więcej tak samo: brud, smród i wszy. Wzorowy porządek istnieje jedynie w Domach Dziecka, które pokazują się cudzoziemcom dla celów propagandy...

"... Corocznie latem przyjeżdżają duże grupy dzieci emigrantów polskich z Francji na wakacje do Polski. Wakacje te urządzają reżym dla celów propagandowych bezpłatnie. Dzieci te przez cały okres pobytu żyją w warunkach, jak na polskie stosunki, luksusowych. Obwozi się je po Warszawie w autokarach turystycznych, karmi się m. in. czekoladą i tortami, obdarowuje się prezentami. Mówią o tym z zazdrością, mali pionierzy i przodownicy nauki, jedyna klasa dzieci w kraju, z którymi wolno im utrzymać kontakt, naturalnie pod bacznym okiem wychowawczyń, które ich na krok nie odstępują.

"Mali polscy pionierzy z zapalem recytują wyczone w szkole slogany propagandowe przed gośćmi z Francji. Dzieci po wakacjach wracają do rodziców we Francji, opowiadając cuda o szczęśliwym życiu w Polsce. Czego same nie widziały, to opowiadały im inne dzieci, nie starsi — "a dzieci przecież nie kłamią".

"Zupełnie inaczej przedstawia się

wycieczki wielu tysięcy wiejskich dzieci z kraju, które corocznie z wiosną zaczynają zjeżdżać do Warszawy. Wloką się całą noc nieraz pociągami. Bez odpoczynku pędzi się ich po całej Warszawie: do MDM (Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa), na trasę W—W, do muzeów. Nauczycielka tłumaczy, objaśnia; zmęczone dzieci po pewnym czasie przestają na wszystko reagować, wloką się apatycznie za nauczycielką i myślą tylko o tym, aby gdzie usiąść. Widuje się je często w Zakładach Żywności Zbiorowego na

Starym Mieście, przy trasie W—Z, jak zasypiają nad talerzem. Zmęczenie odbiera im apetyt i gasi w nich naturalną ciekawość. Po obiedzie znów zwiedzenie, a wieczorem odjazd do domu. "Moja znajoma zapytała jednego z tych małych wycieczkowiczów, chłopca może dwunastoletniego, który stał wraz z całą grupą na przystanku tramwajowym i chwiał się na nogach ze zmęczenia: "Skąd ty jesteś?" — Chłopak popatrzył na nią niechętnie, zastanowił się chwilę i odpowiedział z gniewem: "Z dżungli." (FEP).

Z Limburgii do północnej Francji

Staraniem SPK Limburgia, poważna grupa Polaków z Belgii odwiedziła północną Francję.

W sobotę 27 lipca, sekretarz SPK Lens, wydelegowany przez Oddział SPK Francja, wyjechał do Douai, celem powitania gości. Po krótkim odpoczynku, autobus ruszył w kierunku Lens.

W Lens zatrzymano się przed kościołem polskim pod wezw. św. Elzbiety. Zwyczajem kombatanckim, wycieczkowiec i oczekująca ich delegacja nie podległościowych organizacji polskich z Lens udali się do kaplicy, gdzie kapelan SPK Okr. Limburgia zaintonował "Serdeczna Matko"; po odmówieniu wspólnej modlitwy wszyscy przeszli do sąsiadującego Domu Parafialnego.

W ujętej w przyjazd gości sali, prezes KTM kol. Teodor Krawczyński powitał Ojców Franciszkanów: kapelana i opiekuna wycieczki Ojca Bogusława, oraz wielkiego przyjaciela Polaków, pięknie mówiącego po polsku Belgę, Ojca Justynę-Jana, prezesa SPK Okr. Limb. kol. Ignacego Marcinkowskiego z małżonką, sekretarza kol. Władysława Małeckiego, długoletnią prezeskę Tow. Polek w Belgii p. Marię Browarczykową, sekretarkę Tow. Polek z Waterschei p. Marię Mikołajczykową, prezesa Tow. św. Barbary z Waterschei p. Franciszka Drożdżniaka z małżonką, chorążego Koła SPK Waterschei kol. Juliana Kęckiego, chor. Koła SPK Winterslag kol. Stanisława Bartekiego z małżonką, chor. Tow. św. Barbary Waterschei p. Mariana Staszaka i wszystkich biorących udział w wycieczce. Następnie głos zabrał: Ojciec misj. Duda, zastępujący ks. proboszcza M. Przybysza, prezes CZP i FPOO kol. Franciszek Kędzia oraz prezes KPF p. Bronisław Lech. Po przemówieniach dwie uroczyste dziewczynki, Lala Moszyńska i Krysta Kaczmarska wręczyły Ojcom Franciszkanom bukiety o barwach narodowych. Prezes kol. Ign. Marcinkowski, dziękując gospodarzom za serdecz-

ne powitanie, podkreślił, że tylko Polacy Polaków potrafili tak szczerze i radośnie przyjąć. W międzyczasie sekretarka generalna ZPROO kol. Agnieszka Sowińska przy pomocy kol. B. Sędziarskiej-Moszczyńskiej, Z. Zdunkowej, Z. Stupczyńskiej i S. Korpiowej uzupełniały puste szklanki białym winem i częstowały ciastkami. — Wśród witających można było zauważyć członków Zw. Rez. i b. Wojsk. oraz SPK Lens, kolegów Przybysza, Bukowskiego, Józwiaka, Munda, Stępnia, Holasa, Skorlińskiego, Wróblewskiego, Nagoniewicza i organistę p. Stanisława Surme. Specjalne podziękowanie należy się prezesowi Rady Parafialnej p. Sławkowskiemu, za pomoc udzieloną przy upiększaniu sali.

Po odpiewaniu "Jeszcze Polska nie zginęła" goście odjechali do hotelu, gdzie niektórych oczekiwali krewni i znajomi.

W niedzielę 28 lipca wszyscy udali się na Lorete, gdzie mieli możliwość razem z kilkutysięczną rzeszą Polaków z Francji, wziąć udział w Mszy św., celebrowanej przez szambelana papieskiego ks. Gafzewskiego, w asyście Ojca Bogusława i ks. kler. Kowalczyka. Kazanie o bliźniaczych wzgórzach Jasnej Góry i Lorecie oraz o wielkiej miłości Matki Boskiej do Narodu Polskiego wygłosił ks. kan. prof. Kiedrowski, przy imponującym szumie łopocących chorągwi organizacji kościelnych kombatanckich, świeckich i młodzieżowych.

Po popołudniowym nabożeństwie i procesji, goście zwiedzili pomnik polski na La Targette, pomnik kanadyjski i okopy z pierwszej wojny światowej na Vimy, a z okazji karnawału letniego w Arras zahaczyli też i o to stare miasto. Na wszystkich wywarła wrażenie pełna historycznych pamiątek katedra i kilkusetletnie zabudowania śródmieścia, podobne do naszych krakowskich Sukiennic.

CZP i Federacja POO

W niedzielę 4 września br. odbyło się w Lens posiedzenie Zarządu Gł. Federacji POO we Francji. Zarząd wysłuchał sprawozdania skarbnika, kol. S. Felisiaka, ze stanu majątkowego Federacji oraz sprawozdań kol. J. Roskosza i B. Regulskiego z akcji budowy pomnika Hallerczyków w Auberive. Następnie, na wniosek dr St. Paczyńskiego, sekretarza gen. Federacji, Zarząd postanowił zwołać Walny Zjazd Federacji na dzień 18 września br. do Bruay-en-Artois oraz zorganizować w tym dniu — z okazji rocznicy najazdu bolszewickiego na Polskę — wielką manifestację patriotyczną.

W godzinach popołudniowych odbyło się wspólne posiedzenie Zarządów Gł. Centralnego Związku Polaków i Federacji POO. Sekretarz gen. CZP, kol. J. Roskosz, złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac Zarządu CZP oraz z zamierzeń na najbliższą przyszłość, a skarbnik CZP, kol. Ostojak, przedstawił sytuację majątkową CZP. Następnie, po dłuższej i wyczerpującej dyskusji, połączone Zarządy CZP i Federacji POO ustaliły listę delegatów obu organizacji do przyszłego Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej.

Obu zebraniom przewodniczył prezes kol. Kędzia.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Paryskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9.
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

W POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ ANGLII

Steeple Ashton, w sierpniu.

(Korespondencja własna "Syreny")
Z okazji święta Żołnierza i odpustu związanego z Wniebowzięciem N. M.P., w osiedlu Steeple Ashton odbył się zjazd Polaków z Południowo-Zachodniej Anglii. W dniu tym zebrali się Polacy z Bath, Trowbridge, Bristolu, Fairford, Haydon Park, Thorny Pits i innych miejscowości, by wspólnie wziąć udział w uroczystościach. Na zaproszenie Koła SPK przybył do osiedla witany po staropolsku przez

przedstawicieli organizacji gen. Wł. Anders.

Od wczesnego rana zjeżdżały się do osiedla autobusy rodaków ze wszystkich stron. Młodzież Klubu Sportowego z opaską na ramionach sprawnie kierowała ruchem parkujących samochodów na wyznaczonych miejscach. Pluton honorowy SPK ze sztandarem powitał Generała na placu przed kościołem. Uroczyste nabożeństwo celebrował kr. prałat Gogoliński w asyście ks. kan. Hudsona oraz ks. proboszcza Czernieckiego. Podniosło i wzruszające kazanie wygłosił do wiernych ks. prałat. W czasie nabożeństwa chór z osiedla Fairford śpiewał mszę łacińską Lachmana. Po nabożeństwie ruszyła procesja w okół ocienionego bukami kościółka osiedla.

O godz. 12 Gen. Anders w towarzystwie prof. Szyszko Bohusza dokonał otwarcia wystawy robót ręcznych oraz obrazów p. Pejsaka, a następnie udał się do sąsiedniej wioski angielskiej, gdzie w siedzibie British Legion był uroczysto witany przez Lorda Longa of Wrexall. Fragmenty z powitania zostały nagrane przez B.B.C.

W sali SPK o godz. 13-ej oczekiwał na gości obiad przygotowany, z dużym nakładem pracy, przez żony i córki byłych żołnierzy-kombatanów.

Po obiedzie, Gen. Anders dokonał przeglądu oddziałów SPK, British Legion, występujących ze sztandarami oraz młodzieży klubu sportowego, a następnie odebrał defiladę, do której przystąpiła orkiestra Silver Band.

Uroczystości oficjalnie zakończyły się akademią w teatrze, przygotowaną przez czolowicze prezes p. A. Niżankowskiego, kierownika oświaty pozaszkolnej oraz panią Białobrzęską, kierowniczkę szkoły. W akademii wzięła udział dziesiątka szkolna, młodzież osiedla oraz chór z Fairford i orkiestra "Echo". Gen. Anders był witany w czasie akademii nie tylko jako zwierzchnik sił zbrojnych, ale również jako przedstawiciel Rady Trzech. Podkreślono przy tym znaczenie osiągniętego zjednoczenia.

Fragmenty z akademii nagrane przez B.B.C. zostały podane przez Radio Bristol w programie "The Week in the West". Reportarze z uroczystości wraz z fotografiami zamieściła lokalna prasa angielska: "Wiltshire Times", "Wiltshire News", "Evening Chronicle", "Western Gazette".

Organizacją uroczystości zajmowało się Koło SPK i Klub Sportowy.

T. HOBLER.

LISTY DO REDAKCJI

WYSTARCZY PRZEJECHAĆ GRANICE...

Szanowny Panie Redaktorze,

W nr 34/35 "Syreny" czytamy w art. p. W. J. G. "Wizyta niemiecka w Moskwie", m. in.:

"Wreszcie, z naszego punktu widzenia... Dzisiejsza rzeczywistość niemiecka jest odmienna... Ważnym jest, że ta niesłychana odbudowa dokonana do stała na podstawie prywatnej inicjatywy i swobodnego, masowego wysiłku, bez uciekania się do jakichkolwiek u państwowień i państwowego dyrygowania". I t. d.

Czyż wszystko to — nawet gdyby było prawdą — jest tak ważne z naszego punktu widzenia? A może ważniejsze jest, z naszego punktu widzenia, że Niemcy zachodnie, co ciągle powtarzają, nie uznają naszej granicy zachodniej?

I dalej: pisząc o prywatnej inicjatywie i swobodnym, masowym wysiłku, bez państwowego dyrygowania, p. W. J. G. chyba żartuje sobie z czytelników. Nie przeczę, że Niemcy dokonali olbrzymiej odbudowy, ale czyż można zapominać, że w pierwszym rzędzie złożyły się na to:

- miliardy dolarów, udzielonych Niemcom przez Amerykę tytułem pożyczek bezzwrotnych,
- miliardy dolarów, pozostawionych w Niemczech przez wojska okupacyjne, zwłaszcza amerykańskie,
- miliardy dolarów, zainwestowanych w przemysł niemiecki przez prywatny kapitał amerykański,
- brak wydatków na wojsko, co z nadwyżką pokryło wszelkie koszty okupacyjne.

Czy w czasie okupacji Niemiec była do pomyślenia tylko prywatna inicjatywa bez dyrygowania państwowego w zakresie odbudowy zrujnowanego przemysłu, zwłaszcza ciężkiego?

Oczywiście, że nie. Właśnie dlatego, że tylko prywatna inicjatywa odbudowała gmachy państwowe, instytucje użyteczności publicznej, drogi, mosty, osiedla i t. d.?

Czy byłaby do pomyślenia prywatna inicjatywa przemysłu i handlu niemieckiego bez wysyłania przez państwo nie mieckie misyj handlowych i t. p. na cały świat?

Ale, gloryfikując Niemcy zachodnie, autor nie wytrzymał, aby nie uderzyć socjalistów angielskich, równając ich z krajami pozostającymi pod batem so wietkim. Za to, że przez swoje dzieło powstrzymali komunizm w Angli, że przyczynili się do wprowadzenia ogólnego ubezpieczeń społecznych, że w ciągu kilku lat nie mogli przecież zakończyć przemian społeczno-gospodarczych.

Jestem przekonany, że kanclerz Adenauer jest stu procentowo Europejskim człowiekiem, ale obecnie wystarczy przejechać granicę niemiecką z paszportem D.P., aby w wielu wypadkach odczuć te "odmienną rzeczywistość".

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego poważania.

A.

(Nazwisko i adres Redakcji znane).

UWAGA!

FILATELIŚCI

Poczta francuska wydaje stale nowe serie pięknych znaczków. Kierując zamówienia na pisma, książki czy też płyty do naszej księgarni, powiększysz przy tej okazji swoją kolekcję. Na życzenie frankujemy przesyłki znaczkami z najnowszych serii. Za pośrednictwem "Libelli" otrzymać możesz każde pismo, każdą książkę, jakie gdziekolwiek ukazały się w języku polskim lub francuskim.

Za tę samą cenę zadawaliśmy bibliofila i filateliste. Zamówienia wykonujemy odwrotnie. **"LIBELLA" KSIĄŻKI POLSKIEJ** 12, rue St. Louis en l'île, PARIS IV. Metro: Sully Morland. — Tel. DANton 51-09. — Autobusy Nr 86 i 67.

PRZYBYWAJĄCY DO PARYŻA! Przy pobycie lub przy przejeździe przez Paryż, odwiedź

OGNIŚCIE DOMU KOMBATANTA W PARYŻU

20, rue Legendre, Paris 17. Métro Villiers. Tel. Wag 00-45.

RESTAURACJA — KAWIARNIA — CZYTELNIJA

DOSKONAŁA POLSKA KUCHNIA

Ceny umiarkowane. — Miła atmosfera

Każdej niedzieli **dancing** od godz. 20 do 24.

Znajdziesz porady i wskazówki odnośnie pobytu we Francji.

Kancelaria prawna pod kierownictwem doktora praw **S. OLSNICKI**

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY, PARIS 17e. Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91. Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.
Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr.
Korespondencja redakcji nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
● PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Casary, 62, rue Vanderkinderer, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20. W Brytanii: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order. Swycjcaria: Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. ● WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-rocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/2-rocznie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-rocznie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.

mp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: inż. M. Serafiński

Polska Wytwórnia Ubrań Roboczych

(VETEMENTS DE TRAVAIL) założona przez b. kombatanów sprzedaje wyroby z wykorzystaniem materiałów po cenach konkurencyjnych **SPRZEDAŻ HURTOWA.** Dla sprzedaży detalicznej sklep otwarty w każdą sobotę w godzinach: od 9-tej do 12-tej i od 14-tej do 19-tej. **MANUFACTURE DE VETEMENTS DE TRAVAIL**

"HERCULE"

15, rue Vieille du Temple — PARIS (4^e).

Telefon: TUR. 35-81.

Metro: Hotel de Ville.